

Co w trawie piszczy

Michał Słowiński: - W Dolinie Kościeliskiej wiosnę mieliśmy już od początku marca. Nad potokami pojawiły się lepiężniki, a na polanach w nasłonecznionych miejscach pokazały się pierwsze krokusy. W pierwszej dekadzie miesiąca obserwowane były tropy niedźwiedzia brunatnego. Przyleciały pliszki górskie, zięby i drozdy obrożne. Zima zaatakowała ponownie pod koniec miesiąca.

Tadeusz Zwijacz: - Korzystając ze znikomego ruchu turystycznego, usuwaliśmy drzewa zagrażające na szlakach oraz przy drogach, np. przy alei Przewodników Tatrzańskich, przy szlaku w Dolinie Małej Łąki czy u wylotu Doliny Białego. Usuwane były drzewa suche, złamane oraz powalone przez wiatr. Rozpoczął się również remont zabytkowego szałas pasterskiego na Polanie Strążyskiej (pod ciężarem śniegu załamał się dach). Cieśle rozebrali zniszczony dach. Kiedy warunki pozwolą, praca będzie kontynuowana.

Kielkujące lepiężniki widać było już pod koniec lutego. W połowie marca na polanach pojawiły się krokusy, które później przysypane zostały śniegiem. Przy źródłkach i oczkach wodnych, w wytopionych miejscach, zaczęły kwitnąć kaczeńce. W masywie Giewontu dosyć często widywaliśmy kozice - żerujące w zaroślach lub na wystających murawach. Nad regłami obserwowaliśmy różne gatunki ptaków odbywające loty godowe: kruki, myszołowy, sokoły wędrowne, a także dzięcioły, w tym dosyć rzadkie dzięcioły białogrzbięte, których para żerowała na zmurszałych bukowych pniach. Wieczorami i w pogodne noce zaczęły odzywać się sowy: często słyszeliśmy puszczyka zwyczajnego, rzadziej puszczyka uralskiego czy włośchatkę. Odzywał się nawet bardzo rzadki puchacz, nasza największa sowa. Po lasach wędrował ryś, którego tropy widzieliśmy kilkakrotnie. Pod koniec marca na Polanie Strążyskiej obserwowaliśmy też tropy niedźwiedzia, który szedł w kierunku masywu Sarniej Skały.

W otulinie, na polach pod regłami obudziły się żaby. Osobniki żaby trawnej, najczęściej spotykanego gatunku, zaczęły migrować w kierunku wód, żeby odbyć gody. Żabie koncerty zatrzymał śnieg padający od 20 marca. Jako zwierzęta zmiennocieplne, żaby zastygły w letargu, z którego obudziły się, gdy zrobiło się cieplej. W okolicy Przełęczy Kondrackiej zaobserwowaliśmy cietrzewie. Znikomy ruch turystyczny od drugiej połowy marca (mieszkańcy powiatu tatrzańskiego) spowodował, że gatunki rzadkie mają więcej spokoju i mogą odbyć gody nie niepokojone.

Marcin Strączek-Helios: - Z początkiem marca podczas patrolu w Jaworzynce zaobserwowałem niedźwiedzia, który schodził stromym leśnym zboczem z masywu Czół Jaworzyńskich. Obserwacje tego terenu prowadzone przez kilka następnych dni pokazały, że była to niedźwiedzica, wraz z którą obudziły się dwa niedźwiadki. Kilka dni później na Polanie Kasprowej obserwowałem niedźwiedzia, który już od kilku dni przebywał w tym rejonie. Jego tropy były dobrze widoczne z wagonika kolejki linowej na Kasprowy Wierch. Był to osobnik dorosły, masywnej budowy, sprawiający wrażenie dobrze odżywionego jak na czas świeżo po zimowej drzemce.

W całej Dolinie Bystrej w wielu miejscach można było obserwować tropy wilków. Zapewne upolowały jelenia lub sarnę, bo na jednym ze szlaków w Dolinie w zauważonych odchodach znajdowała się duża ilość sierści. Pisząc o ciekawostkach przyrodniczych z ostatniego miesiąca, nie sposób nie wspomnieć o ponownym gniazdowaniu pary sokołów wędrownych w stałym miejscu w obwodzie ochronnym Kuźnice. Istnieje też prawdopodobieństwo założenia drugiego gniazda przez inną parę w

innym miejscu, widzimy ją dość regularnie w tamtym rejonie. Z obserwacji florystycznych: w marcu powoli rozwijały się lepiężniki. Również kilka krokusów rozwinęło się na Kalatówkach, wykorzystując wysoką jak na marzec temperaturę i słoneczną aurę. Ostatnia dekada miesiąca przyniosła jednak obfity opad śniegu i dość niskie temperatury, które na chwilę przywróciły przyrodzie zimowy spokój.

Stanisław Wierzbowski: - Do Doliny Bystrej w marcu zawitała wiosna i południowe zbocza w pełni się odsłoniły. Wykorzystały to zwierzęta, które bardzo potrzebowały w tym czasie pożywienia. W dolnych położeniach nastał czas intensywnego żerowania jeleni - zwierzęta wygrzebują spod ściółki kłaczka, jedzą zeschniętą trawę, zgryzają pędy drzewek i krzewów, a także spałują korę, szczególnie jodeł. W trudnej sytuacji było ptactwo, które zawitało do nas przed opadem śniegu. Spotkałem już pliszkę górską, pliszkę siwą, drozdy śpiewaki, rudziki, pustułkę i kaczki krzyżówki. Kiedy powróciły w nasze strony, powitała je wiosenna pogoda, temperatury sięgały kilkunastu stopni powyżej zera, tymczasem koniec marca przyniósł opady śniegu i mrozy. Niedźwiedzie, które zaczęły się budzić po zimie, zaległy wtedy od nowa w kryjówkach, aby przeczekać zimowe warunki.

Marcin Nęcza-Chotarski: - O tym, że wiosna już nie tylko w kalendarzu, świadczyły tropy niedźwiedzia, który wędrował pod Mały Kościelec w stronę Czarnej Paszy. W marcu na stawach na Hali była jeszcze bezpieczna pokrywa lodowa, z czego korzystali turyści udający się w kierunku Zawratu. Większość kozic z rejonu Kasprowego nadal przebywała w rejonie Kopy Magury i Pośredniego Goryczkowego. Jeszcze kilka tygodni, a zobaczymy maleńkie kozłeta.

Piotr Krzan: - W obwodzie ochronnym Kośne Hamry przygotowujemy się do sadzeń, planujemy posadzenie 11 ha samej jodły. Zakończyliśmy pierwszy etap, czyli wybraliśmy lokalizacje, na których założymy powierzchnie do sadzenia. Z obserwacji faunistycznych: od czasu do czasu pojawiają się u nas wilki, obserwujemy ich tropy i inne ślady obecności. Tuż przy granicy naszego Obwodu widzieliśmy też tropy niedźwiedzia.

Tadeusz Figura: - W O.O. Łysa Polana do 20 marca można było obserwować zwiastuny wiosny. Zaczęły kwitnąć lepiężniki, podbiał, wierzby. Sytuacja zmieniła się po opadach śniegu. Na szlakach ponownie pojawili się wtedy pojedynczy, lokalni narciarze. Mały ruch pieszy i samochodowy w marcu wpłynął pozytywnie na możliwość obserwacji zwierzyny. Często widywaliśmy jelenie. Byki zrzuciły już poroża. W pobliżu dróg obserwowaliśmy także wilki. Na Białce kaczki krzyżówki i pluszcze.

Grzegorz Bryniarski: - W Morskim Oku wielkie pustki. Tuż po zamknięciu TPN - 13 marca - niedobitki turystów, którzy jeszcze przebywali na Podhalu, próbowały forsować nasze „zasieki” i pod różnymi pretekstami wejść do Parku. Później już było spokojnie, wygląda na to, że powaga sytuacji dotarła do ludzi. Sporadycznie pojawiali się miejscowi. Niecodziennym widokiem jest też żołnierz z karabinem maszynowym na drodze do Morskiego Oka - od widoku żołnierzy Straży Granicznej patrolującej granicę odwykliśmy. Przyroda ma się świetnie i korzysta z ofiarowanego jej spokoju. Pustki na drodze do Morskiego Oka wykorzystujemy na poprawę bezpieczeństwa turystów i usuwamy drzewa zagrażające. Świstaki nadal śpią, jelenie próbują wykiwać wilki, kozice przy dużym oblodzeniu schodzą bardzo nisko do granicy lasu i ogryzają pędy drzew liściastych. Orzechówki nad Morskim Okiem nie „sępią” jedzenia od turystów, bo tych nie ma, a i kruki gdzieś się zapodziały i nie okupują ławostolów na Włosienicy.